

**EKOSIK 130**

Drodzy Czytelnicy!

Święta to czas cudowny, kto wie, czy nie najlepszy w całym roku. Pierogi, rodzina, brak szkoły i oczywiście - prezenty. Jak można nie lubić świąt? Był jesienny wieczór, gdy redakcja zasiadła do swych laptopów, komputerów lub tabletów, by stworzyć ten świąteczny numer. Mamy nadzieję, że umilimy Wam ten miły czas jeszcze bardziej naszym „Ekosikiem”. Dowiedcie się, jak ukrywać, że Święty Mikołaj nie istnieje lub jak bardzo można urozmaicić pierogowy farsz. Wesołych Świąt!

*Redakcja*

## **Spis treści**

1. Niusy
2. Oda na cześć pieroga
3. Limeryki grudniowe
4. Poezja
5. Dzik jest dziki, dzik jest zły?
6. Komiks
7. Farsze do pierogów
8. Jak ukryć, że Święty Mikołaj nie istnieje?
9. Przy wigilijnym stole
10. Najlepsze filmy na świąteczne wieczory
11. Rozwiązanie zagadki z nr. 129
12. Do ucznia
13. Wigilijne tradycje kulinarne
14. Najgorsze prezenty świąteczne
15. Balet i lekcje wf
16. „Magiczne Drzewo” – recenzja
17. Textasy

## Niusy

1. 14 października przypadł w kalendarzu Dzień Nauczyciela. Niestety imprezę na ich cześć przekładamy na później.
2. 25 listopada 58 uczniów naszej szkoły wzięło udział w wirtualnym spotkaniu z noblistką - panią profesor Adą Yonath.
3. Spotkanie z absolwentami naszej szkoły zostało przełożone na wiosnę - 8 maja, godzina 18:00.
4. 27 listopada odbyła się Noc Naukowców, niestety tym razem internetowo.
5. Uczniowie klasy IA i IB naszego liceum mieli przyjemność zaprosić rodziców i nauczycieli do udziału w tradycyjnym kiermaszu świątecznym. Jego celem było zebranie pieniędzy dla Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski.
6. Polskiego najlepiej uczy EKOS - pisze „Gazeta Wyborcza”. Dowiedzieliśmy się tego 9.12.2020. „Gazeta” przygotowała zestawienia, biorąc pod uwagę wyniki z dwóch obowiązkowych przedmiotów zdawanych na poziomie podstawowym - języka polskiego i matematyki - z trzech ostatnich lat.
7. Troje uczniów klasy 8a: Asia Gawrysiak, Tosia Maciejowicz i Janek Oleszkiewicz zdobyli wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie Fundacji Nowoczesna Polska. Stworzyli oni film w ramach III edycji Ogólnopolskiego Konkursu #co ja czytam. Film można zobaczyć na stronie naszej szkoły.
8. Wigilia szkolna odbyła się 21.12.2020. Tym razem - internetowo.

## Oda na cześć pieroga

W Polsce rodzajów pierogów  
Jest więcej niż w Grecji bogów.  
Jest pieróg z kapustą, z grzybami  
A nawet z owocami.  
Czy jest mały, czy duży  
I tak smaczkiem służy.  
Często dobry jest w podróży  
Lub gdy Ciebie szynka znuży.  
Gdy z Chin do Polski przez Rosję dotarł  
Serca Polaków szybciotko dopadł.  
Tak tradycyjny przysmak świąteczny  
W dużej ilości jest pożyteczny.  
Jego smak jest wprost bajeczny,  
Lepszy niż makaron jajeczny.  
Kolejny powód, by kochać pierogi  
jest taki, iż farsz do nich niedrogi.  
A torreador. trzymając byka za rogi,  
Myśli tylko o tym, by zjeść nasze pierogi.  
Pieróg tak Cię podniesie na duchu,  
Jakbyś leżał na białym puchu.  
Pamiętaj, Polaku drogi -  
Chcesz być zdrowy? Jedz pierogi!



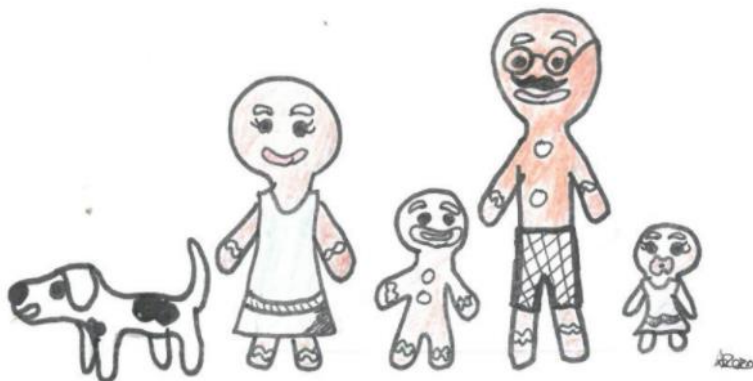
Apt00

## Limeryki grudniowe

On po świecie roznosi prezenty,  
Do pomocy zawsze jest chętny.  
Jednego dnia w roku wszystkim coś daje,  
Po kolei odwiedza wszystkie kraje.  
Taki oto jest Mikołaj święty.

Pewien bałwan z gminy Łowicz  
Postanowił się ochłodzić.  
Na zewnątrz bez szalika chodził,  
Było zimno, więc się zmroził.  
Duży mróz może szkodzić.

On wakacje wam popsuje,  
Wszystkich ludzi równo truje.  
Płuca bardzo często zjada,  
Różne zmysły nam poskrada,  
Bo covid nad światem panuje.



\*\*\*

Założmy, że wszystko zależy od jednego słowa.  
Od jednego słowa zależy przyszłość kolorowa,  
Od jednego słowa zależy istnienie człowieka;  
Innymi słowy: to, co nas czeka.  
Ktoś pomyśli: może to ważne, warte rozważenia;  
Ktoś inny: insynuacje, naiwne marzenia.  
Trzeci natomiast, pełni pozytywnej złości,  
Postanowią ofiarować większość swej młodości.  
By go chronić; informować o temacie.  
(Tak w ogóle, to mowa tutaj o klimacie).  
Wypada coś zrobić, obniżyć emisje,  
Zjechać z drogi ku zagładzie - taką mamy misję.  
A już pomijając ludzką arogancję...  
Musimy coś zrobić (z Ziemią) - nie stać nas na stancję.



Arcy

## **Dzik jest dziki, dzik jest zły?**

Pewnego wieczoru, tak jak zwykle, wybrałem się na spacer z moim psem. Wychodząc, nawet przez moment nie pomyślałem, że za chwilę będę się bał o moje życie...

Każdy zna wierszyk „Dzik jest dziki, dzik jest zły, dzik ma bardzo ostre kły, kto spotyka w lesie dzika, ten na drzewo szybko zmyka!”. Od czasu, gdy został on napisany przez Jana Brzechwę, pewna rzecz się zmieniła. Teraz powinien brzmieć: „Dzik jest dziki, dzik jest zły, dzik ma bardzo ostre kły, kto spotyka dzika, ten szybko zmyka!”. Skąd taka zmiana?

Pojawił się bowiem pewien problem w miastach - wszechobecność dzików. Wiele razy, gdy szedłem na spacer z moim psem, słyszałem i widziałem na własne oczy dziki, jednak nigdy nie przeżyłem czegoś takiego, co się wydarzyło tego wieczoru.

Poszliśmy z siostrą i ojcem jak zawsze drogą pod pobliskim lasem. Spacer ten nie różnił się niczym od wszystkich poprzednich, aż do pewnego momentu. W połowie trasy pies zaczął się zachowywać tak, jakby złapał silny trop. Blair, idąc za zapachem, prowadziła nas nadal wzdłuż drogi. Na skraju lasu ujrzeliśmy watahę dzików, która była oddalona od nas o około 100 metrów. Składała się ona z ponad tuzina młodych oraz dorosłych osobników. Pies głośno szczeakał, co bardzo nie spodobało się dzikom. Nagle zauważyliśmy, że wielka locha biegnie prosto na nas... Nie mieliśmy nawet czasu pomyśleć, co zrobić, wszystko działo się tak szybko. Biegła prosto na nas i tuż przed nami skręciła do lasu. Reszta pobiegła za nią. Było to dla nas niecodzienne przeżycie.

Dziki pojawiły się w miastach w poszukiwaniu jedzenia. Pożywienie znajdują w parkach, lasach miejskich, ale również w śmietnikach. W końcu wszystkożerne dziki zjedzą wszystko, cokolwiek wyrzucimy. Dziki pozostawiają po sobie rozryte tereny i rozrzucone śmieci. Problemem jest nie tylko bałagan, ale również to, że dziki mogą zjeść coś szkodliwego dla nich, co mogłoby się skończyć śmiercią.

Dziki są najbardziej agresywne, gdy w pobliżu jest ich potomstwo. Locha będzie za wszelką cenę je chronić. Człowiek nie jest wielkim zagrożeniem w oczach dzików, ale pies już tak. Najczęściej dziki atakują właścicieli psów z ich pupilami. Wracając pewnego dnia z przystanku, sam to zauważyłem. Idąc mniej uczęszczaną drogą, natknąłem się na dziki. Gdy tylko mnie zauważyły, od razu uciekły w krzaki; zaś gdy byłem na spacerze z psem, to nas zaatakowały. Z tego wynika, że podczas wyprowadzania psów powinniśmy się mieć najbardziej na baczności i za wszelką cenę unikać tych zwierząt.

Pomimo obecnej sytuacji epidemiologicznej udało mi się przeprowadzić wywiad z osobą, która od lat wyprowadza psa w mieście.

- Czy kiedykolwiek spotkała Pani dziki?
- Oczywiście, że tak. Lepszym pytaniem byłoby ile razy?
- W jakich okolicznościach spotkała Pani dziki?
- Wiele razy gdy jechałam samochodem, przechodziły przez jezdnię. Czasami widuję je podczas spacerów z psem.
- A jak dziki zareagowały na samochód? Zaczęły szarżować na Panią czy raczej spokojnie przeszły obok?



- Dzikie w ogóle nie zareagowały. Po prostu przechodziły sobie przez jezdnię, nie zwracając na mnie uwagi.

- Jak się Pani czuje z tym, że wychodząc na normalny spacer, może Pani być zaatakowana przez dziki?

- Jeszcze kilka lat temu, gdy wychodziłam wieczorem z psem na spacer, szliśmy do lasu bez obaw, że natkniemy się na dziki. Niestety od pewnego czasu wręcz boję się chodzić przy lesie w obawie przed dzikami. Zdaję sobie sprawę, że rozgrzebują też śmieci i mnie to tak przeraża.

- Czy zna Pani kogoś, kto został zaatakowany przez dziki?

- Mój brat wracał wieczorem z przystanku autobusowego i w pewnym momencie, usłyszał obok siebie charakterystyczne „chrupkanie”. Zanim się obejrzał, dorosły odyniec szarżował na niego. Na szczęście udało mu się przeskoczyć przez pobliski płot i wyszedł z tego cało, ale słyszałam o kobiecie, chyba z Olsztyna, która wyszła ze spotkania z dzikiem poturbowana i ze złamaną ręką.

- Dziękuję Pani bardzo za poświęcony mi czas.

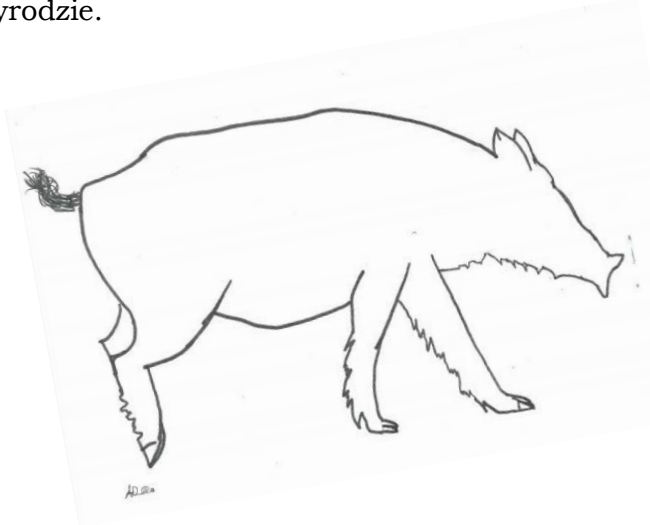
Najlepiej unikać spotkania z tym dużym ssakiem, ale jeżeli już do niego dojdzie, trzeba wiedzieć, jak się zachować. Jeżeli jesteś sam, najlepiej stanąć w bezruchu i udawać drzewo. Wtedy dziki nie powinny cię w ogóle zauważyć. Najlepiej od razu rozglądaj się za jakimś drzewem, niskim płotem czy nawet samochodem, za którym możesz się schować.

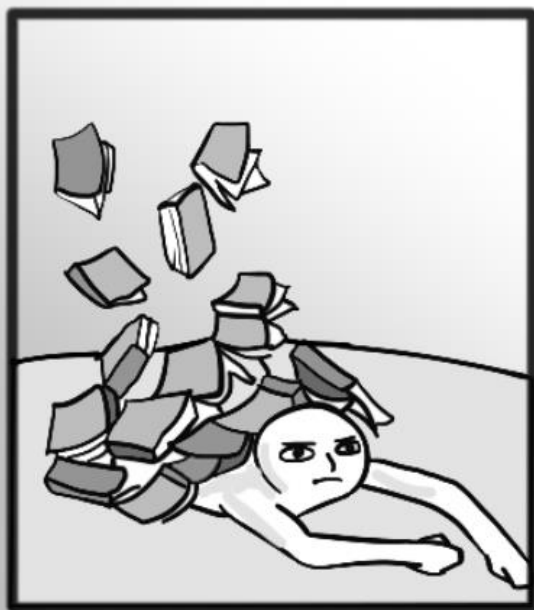
Jeżeli jesteś z psem na spacerze, zachowaj spokój. Kiedy opanujesz emocje i nie będziesz wykonywać gwałtownych ruchów, psu udzieli się twoja postawa. Jeśli zauważysz dziką, zwróć uwagę psa na siebie i odejdź w innym kierunku. Dzikie mogą nas w ogóle nie

zauważyć, gdy będziemy spokojni. Najgorszą rzeczą, jaką możemy zrobić, jest uciekanie, wrzeszczenie lub machanie na dzika. Dorosły osobnik może ważyć do 320 kilogramów i biec z prędkością do 40 km/h. Nie ma więc sensu przed nimi uciekać, lepiej zastosować opisane wyżej techniki.

Dobrym pomysłem po spotkaniu z watahą jest zadzwonienie na policję i poinformowanie, ile mniej więcej było dzików i w jakim kierunku się udały. Wtedy, jeżeli policji się uda, dziki mogą zostać przetransportowane do bezpiecznego miejsca.

Ktoś mógłby powiedzieć: „Skoro dziki stwarzają taki problem, to dlaczego ich wszystkich nie powystrzelać?”. Odpowiadam: NIE. Po pierwsze - byłoby to niehumanitarne. Nielegalne polowania na dziki jednak się odbywają. Jest to karane i niebezpieczne. Zazwyczaj mięso upolowanego dzika jest zjadane bez sprawdzenia przez weterynarza. Może to być fatalne w skutkach, ponieważ można zarazić się włośniem krętym, który w ciele człowieka prowadzi do śmierci. Po drugie - dziki odgrywają swoją rolę w ekosystemie. W poszukiwaniu pokarmu ryją glebę, co ją spulchnia i miesza ze ściółką. Zjadają one padlinę, gryzonie i larwy, które często są szkodliwe dla lasów. Każde zwierzę ma swoje miejsce w przyrodzie.





## **Farsze do pierogów**

z serem,  
z grzybami,  
z jagodami,  
z borówkami,  
z szynką,  
z jajkiem,  
z pomidorem,  
z porzeczkami,  
z ziemniakami,  
z cebulkami,  
z cukrem,  
z rodzynkami,  
z cukrem pudrem,  
z wodą,  
z groszkiem,  
z poziomkami,  
ze śliwkami,  
z jabłkami,  
z sokiem,  
z zupą,  
z chlebem,  
z opłatkiem,  
z kalarepą,  
z jarmużem,  
z porem,  
z powietrzem,  
z marchewką,  
z selerem,  
z ogórkiem,  
z pietruszką,  
z batatem,  
z wiśnią,  
z morelą,

z nektarynką,  
z malinami,  
z jeżynami,  
z ananasem,  
z miodem,  
z sałatą,  
z mango,  
z marakują,  
z czereśnią,  
z bananem,  
ze smoczym owocem,  
z krewetką,  
z kiwi,  
z małżami,  
z krabem,  
z czosnkiem,  
z cytryną,  
z winogronami,  
z grejpfrutem,  
z limonką,  
z dynią,  
z pomarańczą,  
z kokosem,  
z agrestem,  
z gruszką,  
z rzodkiewką,  
z melonem,  
z arbuzem,  
z figą,  
z granatem,  
z brokułem,  
z kalafiolem,  
z kukurydzą,  
z imbirem,  
z kabaczkami,  
z cukinią,  
z burakiem...

## Jak ukrywać, że Święty Mikołaj tak naprawdę nie istnieje?

Na pewno każdy z Was chociaż raz musiał udawać, że wierzy w Świętego Mikołaja - czy to przed młodszym rodzeństwem, czy przed innymi młodymi członkami swojej rodziny. W tym artykule podzielę się moimi pomysłami.

1. Można wprowadzić jakąś tradycję, którą będziecie co roku powtarzać, żeby odciągnąć dzieci z jednego miejsca, aby dorośli mogli podłożyć prezenty. Wypatrujcie na przykład spadającej gwiazdy - koniecznie w innym pokoju.
2. Można prezenty schować gdzieś blisko drzewka, żeby można było szybko je przenieść pod choinkę, nie marnując czasu.
3. Prezenty można wcześniej władać pod choinkę.
4. Można przebrać kogoś ze swoich znajomych za Mikołaja, żeby ta osoba przyniosła prezenty dzieciom.
5. Można wysłać dzieci na spacer z psem.
6. Można odwrócić uwagę dzieci, każąc im śpiewać piosenki lub układać wierszyki dla Mikołaja.
7. Połóżcie dzieci spać, wmawiając im, że Mikołaj przyjdzie podczas ich snu.



## Felix i Wiktor

### Przy wigilijnym stole

Zapowiadało się, że będzie to kolejna zwyczajna Wigilia Bożego Narodzenia. Moi rodzice przygotowywali potrawy świąteczne, natomiast siostra podawała składniki. Ja mistrzem kuchni nie byłem, więc nawet nie próbowałem pomagać.

O jedenastej mama powiedziała, że pierwszy raz w historii ciocia Klara i wujek Maks przyjadą do nas, razem z dziećmi, na święta. Nie mogłem wytrzymać z radości, ponieważ uwielbiałem się bawić z Marcelem, Bartkiem i Wiktoorem - dziećmi cioci i wujka. Kolejna wiadomość bardzo zdziwiła.

- To jeszcze nie koniec wiadomości - powiedziała mama.
- O co chodzi? - spytałem niepewnie.
- Przyjeżdża do nas kuzyn taty - Bogdan razem z rodziną - oznajmiła.
- Nigdy go nie widziałem - przyznałem.
- Nic w tym dziwnego, nigdy nie przyjeżdżają na żadne spotkania rodzinne, ale w tym roku postanowili to zmienić.

Po południu, około godziny siedemnastej, przyjechał wujek Maks. Od razu z kuzynami poszliśmy do mnie i bawiliśmy się zabawkami. Półtorej godziny później ciocia Klara powiedziała, że zaczynamy i nie możemy już czekać na wujka. Po skończonej modlitwie spóźnialszy wpadli do domu i, nie zdejmując niczego, usiedli z nami przy stole.

- Na co się tak gapiecie?! - gwałtownie wstał i krzyknął wujek Bogdan.
- Spokojnie... Dlaczego się spóźniłeś?
- Nie wasz interes. Co jest do jedzenia? Długo nic nie jadłem.
- Na początek barszcz. A potem pierożki ruskie.
- Co wy na to, dzieciaki? - spytał wujek.

- Ja nie lubię barszczu! - powiedział Franek.
- A ja pierogów - dodała Anka.
- Może chociaż spróbujecie? - spytała się ciocia Klara.
- Nie! Nie lubimy i kropka.

Chwilę później, po podaniu reszty dań.

- Tatku, ja nie lubię tej ryby. Ma za dużo ości - powiedziała znowu dziewczynka.

- Nie gderaj i jedz - odpowiedział mój lekko zdenerwowany tata.

- A mi się nie podoba smak tej ryby - dopowiedział Franek.

- Jak wam się nic nie podoba, to równie dobrze możecie sobie wyjść - powiedziała żona Bogdana.

- A może nie powinniście być dla nich tacy surowi? - zapytał wujek Maks.

Bogdan i jego żona spiorunowali go wzrokiem.

- Wyłaż, jeśli ci się nie podoba! - zaczął wujek Bogdan.

- A może ty wyjdiesz, co?! Bo ja nie mam zamiaru!

- No to ci pomogę! - krzyknął wściekły Bogdan, po czym rzucił w niego pierogiem.

- Przestańcie się kłócić! - krzyknęła ciocia Klara, zbierając na siebie uwagę każdego przy stole, nawet wujków, przypominających teraz rozjuszony dziki i kontynuowała:

- Kim wy jesteście, że się tak kłócicie jak jakieś rozpущzone bachory!?

- Mam tego dość! Wychodzimy! - krzyknął wujek, po czym, wraz z rodziną, opuścił nasze mieszkanie.

Wciąż pamiętam tę wigilię, mimo że było to 13 lat temu, więc zastanawiam się, jak to będzie w tym roku. W końcu wujek Bogdan nieczęsto przyjeżdża do nas w wigilię...



**Nie ma świąt bez Kevina,  
czyli lista najlepszych filmów na  
świąteczne wieczory**

“Kevin sam domu”

“Kevin sam w Nowym Jorku”

“Grinch świąt nie będzie”

“Zły Mikołaj”

“Świąteczny książę”

“Ekspres polarny”

“Elf”

”Kronika Świąteczna”

“Kronika Świąteczna 2”

”Klaus”

”Święta, Święta... i znowu Święta”

”Historia Kopciuszka Świąteczne życzenie”

”Świąteczne życzenie Angeli”

”Pada Shrek”

”Artur ratuje gwiazdkę”

”Trolle świąteczna misja”

”Pan Jangle i świąteczna podróż”

”Kosmiczne święta”

”Cztery gwiazdki”

## Rozwiązanie zagadki z nr. 129

Z **niecierpliwością** czekam **na zimę**,

Bo choć **czytanie książek** mnie wówczas nie minie,

Zasmucić tu muszę prof. Białobrzeską Anię,

Ale i tak **większość czasu** poświęcę na **spanie**.

Wojciech Nowakowski



## **Do ucznia**

Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka -  
Nikogo nie wielbi, a sądzi człowieka.  
Gdy oko Twe na lekcji widzę baczne,  
Pozwól, uczniu, że od ciebie zacznę.  
Jesteś uczniem, który zadaje pytania,  
chce wiedzieć więcej, broni swego zdania.  
To źle! Lepiej cicho byś siedział,  
słuchał grzecznie -więcej byś się dowiedział.  
Uprawiasz sporty, lubisz biegać oraz skakać.  
Ale kto dzisiaj skacze, jutro będzie płakać!  
Gdybyś spokojnie przed telewizorem siedział,  
o sportach różnych też byś się dowiedział.  
Śmiejesz się na lekcjach - to mnie zwłaszcza boli.  
Zdobywaniu wiedzy powaga przystoi!  
Cóż by było, gdyby nauczyciele z wami się zaśmiali!  
Wnet by autorytet cały postradali.  
Źle też, żeś młody; źle, żeś nadto żwawy,  
niedobrze, żeś wesół i świata ciekawy.  
Zmień się! Wtedy, kładąc Twe cnoty na szalę.  
Za to, żeś się poprawił, i ja cię pochwalę.

## **Wigilijne tradycje kulinarne**

1. Barszcz czerwony
2. Barszcz z uszkami
3. Zupa grzybowa
4. Karp smażony
5. Śledzie w occie
6. Smażony dorsz
7. Ryba po grecku
8. Karp w galarecie
9. Śledzie w śmietanie
10. Pierogi z kapustą i z grzybami
11. Sałatka jarzynowa
12. Groch z kapustą
13. Makowiec
14. Makówki
15. Pierniki
16. Sernik
17. Kutia
18. Paszтет
19. Chleb pszenny
20. Kompot z suszu

## **Najgorsze prezenty świąteczne**

1. Za małe skarpetki
2. Ziemniak
3. Kartki do drukarki A4
4. Lekarstwa
5. Etui na inny telefon niż masz
6. Papier toaletowy
7. Wypisany długopis/ pióro
8. Książka dla dzieci - nauka alfabetu
9. Tabletki na niestrawność
10. Śmietanka do kawy
11. Wypchane zwierze (kiedyś żywe)
12. Żelazko
13. Przeterminowane darmowe wejściówki do muzeum wodociągów
14. Węgiel
15. Balon
16. Kartki samoprzylepne
17. Żarówka
18. Kalendarz z zeszłego roku
19. Zeszyt z zapisanymi kartkami
20. Papierowy słownik języka polskiego



## **Balet i lekcje wf**

Balet - przez większość uważany za taniec piękny. Jednymi z bardziej znanych prawdopodobnie są "Jezioro łabędzie" oraz "Dziadek do orzechów" Piotra Czajkowskiego. Niestety niesamowite dzieło Igora Strawińskiego "Święto wiosny" nie należy do najbardziej znanych baletów.

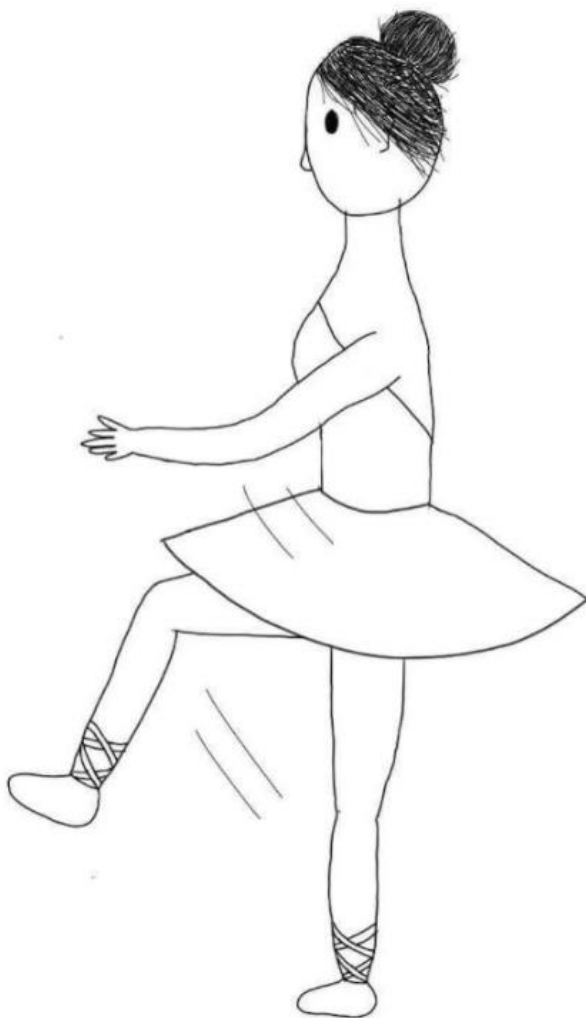
Dlaczego?

Jest ono... specyficzne - ze względu na muzykę i taniec. Jednym z pierwszych elementów, na które zwraca uwagę słuchacz, jest niesamowita solówka fagotu - brzmi ona jak kwiat, który rozkwita na początku wiosny. No i tutaj kończą się skojarzenia z wiosną, ponieważ reszta utworu brzmi... jakbyśmy składali ofiarę, aby nastąpiła już ta pora roku (właśnie o tym jest ów balet). Podobnie jest na scenie, jednakże z tym wyjątkiem, że nic nie wygląda jak budząca się do życia przyroda. Po uniesieniu kurtyny nasz wzrok przykuwa... święty kamień (mam nadzieję, że dobrze zinterpretowałam tę postać). Sam taniec na pierwszy rzut oka może nawet nie przypominać nam "baletu" - podskoki, bieganie itp. - a bardziej lekcję wf. A skoro o niej już mowa...

To, że lekcje wf są męczące, raczej nie jest dużym zaskoczeniem. Jednakże! Prawdopodobnie wszyscy zgodzimy się ze stwierdzeniem, że lekcje w szkole były mniej wymagające - np. podczas gier zespołowych typu siatkówka. Niestety, jak się pewnie domyślicie, przez komputer/laptop takiej lekcji przeprowadzić się nie da, a ćwiczyć wciąż musimy. Więc dostajemy - niekiedy bardzo wyczerpujące ćwiczenia. Sam akt wykonywania czynności czasami nie jest najgorszą tego częścią, lecz to, co się dzieje w dniu kolejnym. Jeśli ktoś nie przypomni sobie o istnieniu czegoś takiego jak rozciąganie (świetnym przykładem jestem ja:)), to kolejnego dnia budzi się z obolałą częścią ciała (tutaj zależy to od

części, która była ćwiczona dnia poprzedniego). Na koniec crème de la crème - wygląd podczas ćwiczeń. Mnie większość przypomina właśnie sceny ze “Święta wiosny”, choć słyszałam nawet porównania do tańca macarena.

Oczywiście nie postuluję likwidacji wszystkich lekcji wychowania fizycznego (bo bez nich pewnie większość z nas zaczęłaby się toczyć po domu), ale ponarzekać zawsze mogę... chyba.



## „Magiczne drzewo” - recenzja

Saga „Magiczne drzewo” to seria dwunastu książek napisanych przez Andrzeja Maleszkę. Pierwszą z serii jest „Magiczne drzewo. Czerwone krzesło”, a ostatnią - „Magiczne drzewo. Pióro T-Rexa”.

Akcja powieści dzieje się głównie w Dolinie Warty. Tam w roku 2000 burza obaliła ogromny dąb. Było to Magiczne Drzewo. Ludzie przerobili je na deski, z których zrobiono różne przedmioty. Zachowały one magiczność drzewa, więc na całym świecie zaczęły się dziać dziwne rzeczy.

W każdej części książki grupka dzieci musi się zmierzyć z wieloma niebezpieczeństwami i opanować magię niezwykłych przedmiotów, próbując przy tym nie wzniecić jeszcze większego chaosu.

Autor książki naprawdę kreatywnie wykorzystał prosty pomysł na fabułę, tworząc istne arcydzieło. Podczas lektury nie da się nudzić, na każdym kroku czeka kolejna przygoda. Pomimo naprawdę często używanego schematu „dzieci, które muszą uratować świat przed niebezpieczeństwem - utwór trzyma w napięciu do końca, niekiedy zapierając dech w piersi. W każdej części dzieje się coś innego. To, że jest wypełniona magią, nie robi z niej książki dla dzieci - powinna się spodobać naprawdę wielu osobom, bez względu na wiek, zważając na bardzo dobry klimat i humor utworu.

Najważniejszą sprawą jest jednak to, że autor pokazuje, że ludzie potrafią się zmienić. Uczy, że nie powinno się nikogo sądzić po czynach, ponieważ z natury nikt nie jest złym człowiekiem. Pokazuje również, że nie liczą się pieniądze, a właśnie ludzie i relacje, że to jest właśnie to, o co powinniśmy walczyć. Moim zdaniem jest to jedna z najlepszych polskich powieści i każdy powinien przeczytać choć jedną część. Serdecznie zapraszam do lektury.



## Textasy

Na polskim:

N: Nie chodzi o to, aby czytać szybko i dużo, ale o to...

U: ...by czytać mało i wolno!

Na wychowawczej:

N: Nie jedźcie w deszczu na rowerze, bo się przeziębicie.

U1: A ja będę miała mecz w deszczu.

N: Ale ty jesteś odporna.

U2: Chyba odporna.

Na wychowawczej:

U1: Dziwna jest kategoria wiekowa, bo raz jest, że od 12 lat, raz, że od 14, a raz, że od 13...

U2: To wyciśniemy z tego średnią!

Na wychowawczej:

U: A ja chodzę z tobą do klasy?

Na matematyce:

U: No to... czy kiedyś Pan chodził ulicą...

N: Tak, chodziłem.

Na biologii:

N: Wytwór naskórka, izolujący najbardziej wrażliwe okolice ciała od wpływów otoczenia to ...?

U: Pięta!

U1: A od czego mam zacząć?

U2: Od samego początku.

N: Od Adama i Ewy!

Na wychowawczej:

N: Jesteście podłymi egoistami!

Na matematyce:

U1: Po co się w ogóle uczymy?

U2: Moja mama mówi, że uczymy się, żeby zapchać sobie głowy.

Na matematyce:

U: Po co uczyć się wartości bezwzględnej?

N: Będziesz musiał ją znać, jeśli będziesz producentem batonów energetycznych.

Na niemieckim:

U1: Wie heißt du?

U2: Danke, gut.

Na matematyce:

N: Nauczyciele tyle nie chorują, bo są odporniejsi.

U: Chyba na szkodliwy wpływ nauki.

Na polskim:

U1: I co, U3 wygrał te zawody?

U2: Tak.

U1: A na jakiej pozycji grał?

U2: Na ławce!

Na polskim:

N: Kto został święty: święty Piotr czy święty Paweł?

U: Święty Paweł!

Na angielskim:

U: Dzięki nam Pani stwierdziła, że morderstwa nie są złe.

N: Dzięki wam stwierdziłam, że kary cielesne nie są złe.

Na wosie:

N: No ja kiedyś napiszę książkę "Moje słuszne poglądy na wszystko".

Na informatyce:

N: U1, nie odzywasz się, masz nieobecność.

U2: A co, jeśli mu się coś stało? Może monitor go kopnął?

Na informatyce:

U: Chciałbym mieć taką czerwoną gitarę, ale w innym kolorze.

Na geografii:

U: Kto wymyślał te nazwy "Arktyka, Antarktyda"?

N: Idźmy drogą eliminacji - ja nie, ty też nie, więc nie wiemy.

U: Ja bym to nazwał góra, dół...

Na geografii:

N: Wymień 3 najdłuższe rzeki Polski.

U: Y... Tatry?

Na dziennikarstwie:

U1: Jabłko ma dużą brązową plamę.

U2: Jabłko ma czerniaka!

Na polskim\*podczas omawiania diagnozy\*:

N: Obraz przedstawiał Ikara i Dedala.

U: Ja napisałam Coritata.

Na dziennikarstwie:

U1: Najpierw lejecie mleko czy sypiecie płatki?

U2: Ja leję płatki!

Na dziennikarstwie:

N: Co ty do mnie mówisz?

U: Nie wiem.

Na angielskim:

U: Możemy Pani ugotować ciasto!

N: Wolałabym, żebyś je jednak upiekł...

Na matematyce:

U1: Co ty jesz?

U2: Papier.

U1: Ciekawe...

U2: Nie no, żartuję. Plastik.

Na dziennikarstwie:

U1: Ale nie można dostać złych ocen z wn-ów.

N: Kto tak powiedział?

U2: Pani.

N: A rzeczywiście, zapomniałam.

Na angielskim:

U1: Czy było już słówko „T-shirt”?

U2: Tak, ty to powiedziałaś.

U1: A to ci niespodzianka!

Po sprawdzianie z angielskiego:

N: Jeśli ktoś nie zda, to będzie na konsultacjach klęczał na grochu.

Na angielskim:

N: Czy ja wam kiedykolwiek coś zabrałem?

U: Tak, szczęście.

Na matematyce:

U: Ludzie kiedyś wierzyli, że światem rządzą cztery żywioły: światło, ogień, jesień i zima.

Na polskim

N: Kto to jest Uran?

U: To taki metal.

Na matematyce:

U: Zabiłem muchę! Ale jestem potężny.

Na polskim:

U: Sturecy.

N: A jak się oni nazywali?

U: Kottos, Briareos i Gyros.

Na angielskim:

U1: Jaka definicja! Jak na polskim.

N: Jak na WOSie.

U2: Jak na włosie.

Na angielskim:

N: Do you see any endangered animals in here?

U: Yes, white miś.

Na plastyce:

N: To są oszustwa, ale takie fajne.

Na plastyce:

N: Mógłbyś teraz do niej nie zarywać?

Na historii:

N: A ty U1 czemu nie zgłosiłaś nieprzygotowania?

U: No... nie chciałam przerywać.

Na historii:

U1: Ameryka jest potężna.

U2: Tak jak jej mieszkańcy.

Na angielskim:

N: Ostatnia ławka, chodźcie do pierwszego rzędu... albo nie, nie chcę was widzieć.

Na matematyce:

U: Zobacz, iloczyn to jest taki mały komunizm, a suma to taki duży komunizm tych zbiorów.

Na polskim:

N: Oblubienica porównuje go do gór...

U: Czyli mówi, że ma garba?

Na biologii:

U1: Co wytwarzają kości?

U2: Tłuszcz!

Na angielskim:

U1: U2, z kim ty rozmawiasz?

U2: Ze sobą, bo muszę w końcu porozmawiać z kimś inteligentnym.

U1: To musisz jednak poszukać kogoś innego.

W Muzeum Pyry:

N: Jakie znamy rodzaje sera?

U: Cheeseburger!

Na polskim:

N: Na początku był chaos, nie przypomina wam to czegoś?

U: Mi to przypomina mój pokój.

Na biologii:

U1: Znam nazwy dwóch kręgów w kręgosłupie.

U2: Przecież wszystkie kręgi są w szyi.

Na polskim:

U: Chaos był stworzony z 42 pierogów.

N: Są i takie teorie.

Na angielskim, podczas pisania PK:

U: Ale niech nam pan nie odejmuje punktów za kreślenie, to nie nasza wina, że nie mamy zdolności kartograficznych.

Na polskim:

N: Jakie żet w słowie „równoważnik”?

U: Eee... zamknięte?

Na biologii:

N: Tutaj właśnie ładnie sobie stoję w grobie.

Na biologii:

U: Karolek, nie upadaj!

N: Co ty piłeś?

Na biologii:

U: ...czyli gdy się rodziliśmy, to mieliśmy głowy w kształcie dachu?

N przerwie:

U1: A wiecie, że włosy są łatwopalne?

U2: Tak, kiedyś podpaliłam sobie włosy na cementarzu.

Na biologii:

N: ...przysadka mózgowa po prostu odpadła i na rękę wypadł mi mózg.

Na angielskim:

N: Kogo nie ma oprócz U1?

U2: Nie ma U1!

Na angielskim:

U1: Samolot numer 34 będzie startował...

U2: Z peronu.

Na geografii:

N: A ty to się w ogóle nie odzywaj.

Na matematyce

N: Gdy kiedyś będziecie słuchali wypowiedzi premiera lub prezydenta...

U: Oj. nie będziemy, niech nam pan uwierzy. nie będziemy.

Na matematyce

N: To teraz mamy 200 ołówków.

U: No właśnie! Po co komu 200 ołówków?

N: Zdolnemu grafikowi.

Na matematyce

N: Policzę sobie na kalkulatorze, bo nie chce mi się liczyć w głowie.

Na geografii:

N: Z czego powstał węgiel kamienny?

U: Z kamieni!

Na historii:

N: Rugi, od jakiego czasownika pochodzi to słowo?

U: Pieróg!

Na geografii

N: Biorę klasę na świadków - jeśli jeszcze raz ktoś powie, że Rysy to pasmo górskie, to po powrocie do szkoły skażę go na chłostę pod kasztanem.

Na geografii

U1: Nie powinniśmy mówić Morze Czarne, tylko afroamerykańskie.

Na biologii:

N: Nie, ja nie pytam o żadne patologie.

Na chemii:

N: Dlaczego wykres  $m(t)$  jest jako linia ciągła?

U: Bo czas jest potęgą!

Na angielskim:

N: Wiecie co, idę do domu...



Na polskim:

N: Persefona nie umiera.

U: No w sensie umiera, bo schodzi sobie do Hadesu.

N: A co się potem dzieje?

U: No, potem wychodzi, ale potem znowu umiera.

Na angielskim:

N: U, masz zadanie?

U: Chwila, chwila...

N: Czyli masz.

U: No właśnie nie...

Na angielskim:

N: Your little brother burned his hand, what you call?

U1: No to zależy, bo jak jest III stopnia, to jest zwęglona i nie ma co ratować.

U2: Maybe our parents... or something?

N: Yes, especially "something".

Na geografii:

U1: Rozwiń skrót USA.

U2: Arabia Saudyjska!

Na angielskim:

N: Sprawdzam twoją podzielność uwagi.

U: Ja jestem bardzo podzielną uwagą.

Na angielskim:

N1: opowiada straszną historię

\*dzwoni telefon\*

U: That was scary...

N1: Yes, it was... N2 called me...

Na angielskim:

N: Wy leniuchy śmierdziele...

Na fizyce:

N: W jakim czasie wskazówka minutowa wykona obrót o 360 stopni?

U: W minutę?

Na wychowawczej:

U: Dostałem skarpetki z napisem "game over". Czy to znaczy, że przegrałem życie?

Na wychowawczej:

N: U, powiedz, dlaczego nie mówi się do osoby dorosłej np. "Niech się pani przesunie"?

U: Bo to niegrzeczne?

N: Właśnie. Więc jeśli kiedyś usłyszę, jak te słowa padają z twoich ust, to wykręcę ci ten ptasi łeb. Powiedziałam to w ten sposób, aby ci pokazać, jak nie mówić.

Na dziennikarstwie:

N: A czym różni się oboje od obie?

U: No nie wiem, może liczbą liter?

Na biologii:

N: Gdzie znajduje się wątroba?

U: W odcinku szyjnym kręgosłupa.

Na chemii:

N: To są sposoby na co?

U: Na życie?

Na angielskim:

N: Proszę włączyć kamerki.

U: Ale Panie Profesorze. jesteśmy po wf-ie i wyglądam jak mokry ziemniak!

N: To wystarczy wziąć chusteczkę i wytrzeć twarz. Ogarnij się. mokry ziemniaczku!

Na geografii:

N: Dobrze, to kiedy rośliny wegetują?

U: Od poniedziałku do piątku, a w weekend odpoczywają.

Na dziennikarstwie:

U1: Moja ulubiona zupa to rosół.

U2: Moja to pomidorowa!

U3: A ja najbardziej lubię zupki chińskie!

Na chemii:

N: Jaki rodzaj reakcji poznaliśmy?

U: Manganian (VII) potasu?

Na angielskim:

U: Trump tak zawsze śmiesznie tańczy.

N: White guys can't dance.

U: But he's orange!

N: Yes, he's an orange pumpkin...

Na angielskim:

U: Niektórzy, jak są łysi, to ubierają się tak, żeby wyglądać groźnie!

Na polski:

\*przy omawianiu mitologii\*

U1: Antena go bolała?

U2: Czyli to tak praktycznie był pasożyt.

Na historii:

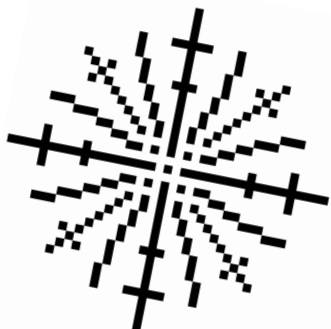
\*Próbując wytłumaczyć położenie jakiegoś miejsca\*

N: No wiecie, tam Popiela myszy zjadły... Wciąż nic nie świta? Ja się poddam!

Na chemii:

N: Jak nazywamy chemicznie wodę?

U: Wodór.



## **EKOSIK**

ul. Kwaśniewskiego 2  
62-020 Swarzędz

tel. 61-8173849  
mail: [ekosik@ekos.edu.pl](mailto:ekosik@ekos.edu.pl)

Zespół redakcyjny:

Felix Albrecht, Maciej Borek, Maja Bałtaki, Mikołaj Czostek, Anieli Filip, Patrycja Janus, Wiktor Jastrzębowski, Bartosz Kopyra, Piotr Malendowicz, Zuzanna Mikołajewska, Wiktor Nowicki Julia Ołdakowska, Gabriela Pietrzyk, Aleksandra Anna Rączka

Gościnnie:

Jędrzej Jedliński, Mateusz Wawrzynowicz, Wojciech Nowakowski

Pod opieką p. prof. Wioletty Michałek

Korekta informatyczna:

Maciej Borek, Piotr Malendowicz

IV kwartał 2020

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania.

Dyżur otwarty redakcji:

czwartek, godz. 14:55 – 16:30